

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje
na pierwszy kwartał 1922 r. **300 Mk**
Numer pojedynczy **20 Mk.**
W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 10 ct.

Biurowisko Redakcji i Administracji:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekaży, reklamacyj itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wyczołazi raz w tygodniu na niedzielną
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
całozgo czasu.
Proszę narażę i kolebortaż płaci się z góry.
Amosze po 100 marek od pierwsza patti.

Filia hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę. White Eagle Co.,
„Przyjaciel Ludu” 8325 Flant Ave. Cleveland Ohio.

Nr. 4.

Niedziela, dnia 22 stycznia 1922.

KON XXX V.

Precz z gminami zbiorowemi! Precz ze wsteczną ustawą gminną!

Sejmowa komisja administracyjna już ukonczyła obrady nad projektem ustawy o gminach zbiorowych. W ubiegłym tygodniu znów uchwalono postanowienie, ograniczające samorząd gminy na korzyść rządowej biurokracji. O starostwo będzie mieć prawo badać celowość i użyteczność uchwał gminnych, czyli że wykonanie każdej uchwały Rady gminnej zawieszem będzie o i widziemię wtrącającej się we wszystko biurokracji. Dotąd w Małopolsce było tak: jeśli Rada gminna we własnym zakresie działania powzięła uchwałę na wybudowanie domu gminnego, to ani Wydział powiatowy ani starostwo nie miało prawa badać tej uchwały pod względem celowości i użyteczności, a więc nie można było gminie narzucić planu domu i nakazywać, aby taki, a nie inny dom na tem, a nie na innym miejscu był wystawiony. Dziś swohola gminy ma być pod tym względem ścieśniona. Również Wydział powiatowy nie miał prawa narzucać gminie obowiązku ustalania budżetu gminnego według widziemię Wydziału powiatowego. To też gmina dochoły swoje mogła obracać na cele gminne według swego uznania. Mogła więc np. uchwalić na użycie, czy na straż pożarną kwotę, jaką uznała za odpowiednią i z tem musiały się wszystkie władze liczyć. Jedynie, gdy chodziło o należące wyższych dodatków gminnych, miał Wydział powiatowy, czy Wydział krajowy prawo zatwierdzenia uchwał Rad gminnych. Według nowego projektu gminy ze swymi prawami budżetowymi oddane zostaną w zupełną niewolę Wydziałów powiatowych.

Ustawa o gminach zbiorowych ma wejść w życie w Poznańskim i Kongresówce zaraz po ogłoszeniu jej w dzienniku ustaw. W Małopolsce zaś rząd może wykonanie tej ustawy odroczyć, ale tylko na jeden rok od chwili ogło-

szczenia jej w dzienniku ustaw. Poseł dr Putek oostawił wniosek, aby w ten sposób nie zmniejszać rządu do wykonania tej ustawy, ale zostawić Radzie Ministrów pełną swobodę zdecydowania, czy i kiedy w Małopolsce ustawa ta ma wejść w życie. Gdyby tu bowiem wygrał wybory do Sejmu i powołał rząd ludowy do steru, mógłby ten rząd wstrzymać wykonanie tej ustawy w Małopolsce. Na wniosek ten komisja jednak się nie zgodziła. Piastowcy we wszystkich wypadkach głosowali z wstecznikami.

Lewica P. S. L. zapowiedziała jak najostrzejszą walkę i w Sejmie i w kraju przeciw gminom zbiorowym oraz przeciw ograniczeniu samorządu wiejskiego. W dniu 13 stycznia o. referent tej ustawy Bajanowski zaznaczył, że wszyscy piastowcy zapewniali, iż lud w Małopolsce jest za gminami zbiorowemi i dlatego też taki projekt został uchwalony, na co poseł dr. Putek odpowiedział, że za zgubną politykę piastowców ani tu, ani Lewica P. S. L. odpowiedzialności nie ponosi. Przeciwnie tu petycyami daje do zrozumienia, że projekt gmin zbiorowych stanowczo odrzuca!

* * *

Przeciw gminom zbiorowym!

Petycje przeciw gminom zbiorowym wysłały następujące Rady gminne:

- Pow. Biały: Łęki (uchwała wiecu gminnego).
- Pow. Brzeźów: Haczów.
- Pow. Gorlice: Gińnik Maciejowski, Kięczyca, Łuźna, Staszówka, Szybark.
- Pow. Grybów: Biesna.
- Pow. Jasło: Ujazd.
- Pow. Podgórze: Ochodza.
- Pow. Kraków: Karuiów.
- Pow. Krosno: Białobrzegi, Miejsce Piastowe, Moderówka.

Pow. Łańcut: Przychojce.

Pow. Myślenice: Jawornik.

Pow. Wadowice: Choczniã, Jaszczurowa, Zawadka. (Ciãg dalszy nastãpi).

* * *

Wszystkie Rady gminne i chłopskie powinny natychmiast zebrać się i uchwalić protest przeciw zaorowadzeniu gmin zbiorowych i ograniczeniu samorządu gminnego. Petycyã takã mo¿e brzmieć:

Wysoki Sejmie!

Podpisana Rada gminna protestuje przeciw zaorowadzeniu gmin zbiorowych i ograniczeniu samorządu gminnego na rzecz urzędów państwowych i samorządu powiatowego.

(Podpisy).

W petycyi takiej nie nale¿y łączyć kilku spraw, ale w ka¿dej innej sprawie nale¿y spisać petycyã na odrębnym arkuszu (np. w sprawie ustaw wyjątkowych, ustawy paszportowej itp.).

Petycyã posyłać nale¿y pod adresem posłów Lewicy P. S. L. do S. mu w Warszawie.

W obronie ciężkiej pracy „amerykanów”.

Parafia Jaćmierz, pow. Sanok. Wyczytałem, że pan poseł Maj chce uraczyć osobnã daniã tych, którzy powrócili z Ameryki. Dziwi mnie to bardzo, iż takã myśl powstała w głowie przedstawiciela ludu. Z tego widać, że p. Maj zielonego pojęcia niema o stosunkach życiowych i pracy robotnika polskiego w Ameryce. Robotnik polski w Ameryce doszedł do posiadania kilkuset dolarów nie paskarstwem lub spekulacyã. To sã pieniądze ciężko zapracowane w fabrykach, w kopalniach, wśród gorãca, huku i zabójczych gazów, z narażeniem życia. Ka¿dy za tã parã dolarów du¿o lub całkiem stracił zdrowie i siły. Nie na rozkosze jechał do Ameryki chłop-robotnik i nie rozkosz go tam pędziła. Nedza wyгнаła z domu.

P. Maj nie wie te¿, co robotnik ten dał dla ratowania Ojczyzny. Ka¿demu j-dnak wiadomo, ilu Polaków posbieżyło z Ameryki do armii Hitlera. A dalej, kto złożył dziesięcio-milionowy (dolarów) fundusz, który uchwalił Sejm polski w mieście Detroit Mich. Któż te pieniądze złożył, jak nie robotnik polski? I cóż się z temi pieniãzmi stało? Wydział Narodowy sprawozdania nie chciał złożyć, a przyciśnięty do muru przez pisma lewicowe, tłómaczył się tem, że pewnã część przepadła, pewnã część poszła na administracyã, a reszta na cele polityczne. Nie było zaś zgromadzenia, nie byto zabawy, aby nie dawano na to. Nawet do kościoła robotnik nie mógł wstąpić, póki w drzwiach kościelnych nie złożył kolekty na fundusz Polski. Robotnik dawał i dawał chętnie, ze serca, ciesząc się tem, że Polska jest wolnã i wierząc

w uczciwość tych panów, którzy zbierali pieniądze dla Polski. Gdzie te pieniądze? Ja sãdę, że, gdyby te wszystkie pieniądze, które lud polski w Ameryce złożył dla Ojczyzny, doszły do Polski, toby dziś nie trzeba daniny.

Albo, ile ci robotnicy potracili swej pracy, wysyłając pieniądze do Polski. Ja, będąc w Ameryce, widziałem, co się działo z wysylikami. Ja sam doświadczyłem zresztã tego na sobie. Mając pieniądze złożone w banku amerykańskim, wyjąłem i wysłałem do Polski 1000 dolarów za 22.500 Mkp. Nim te pieniądze doszły do miejsca przeznaczenia, upłynęło 8 miesięcy, kiedy kurs już był 150 Mk. za 1 dol. Straciłem przez to 127 tys. 500 Mkp. Później znowu wysyłałem z tem samym powodzeniem. Za wszystkie pieniądze, zarobiłem 2500 dol., to za to dostałem 100 tys. Mk. Panie pośle Maj! czy już nie opłaciłem daniny?! Za sześć lat ciężkiej pracy w Ameryce zarobem 100 tys. marek polskich, czyli jakieś niecałe 50 dol. za 2500 dol. Widzę ludzi, którzy nie pracowali i w krótkim czasie doszli do milionów. Jakim zaś sposobem, jeśli nie pracã?

Nie jestem przeciwny daniinie. Jestem za tem, aby kraj ratować, ale sprawiedliwie. Żebyś to p. pośle podniósł w Sejmie, ot byś postawił wniosek, żeby tym wszystkim, którzy się wzbogacili paskarstwem i cudzã pracã, rząd skonfiskował majątki nieprawnie nabyte, wówczas p. pośle miałbyś od ludu uznanie.

Przed wojnã śpiewaliśmy:

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!”

Dzisiaj mamy Ojczyznę wolnã, wywalczonã krwiã ludu polskiego. A jednak lud został zawiedziony. Obiecywano wszystko, kiedy wróg był pod Warszawã. Dziś, kiedy wróg odpedzony, zapomniano o obietnicach. Gdzie jest reforma rolna? Dzisiaj nie wolno czasem o niej mówić, a jeżeli się ktoś osnieli dopominać o niã, to wnet zyska nazwę „bolszewika” i gotów go spotkać los ks. Grzysia z Jaćmierza. Zato bowiem, że ten prawdziwy kapitan polski podniósł głos za rozparcelowaniem kilku majątków obszarniczych, źle gosp-darowanych, dzisiaj ostentacyjnie siedzi w więzieniu. Wzięto go jak jakiego zbrodniarza, w nocy, przy pomocy siły zbrojnej (jeden batalion wojska i 150 członków policji państw., uzbrojonych w maszyny, karabiny, ręczne granaty itp.). Na jednã osobę tyle siły! Dzisiaj nie możemy dostać soli, nafty, tytoniu, cukru itd., zato u paskarzy mo¿na dostać ile chcesz po cenach wygórowanych. Uwija się tych paskarzy dosyć po miastach, po stacyach, a nawet w pociągach.

Bracia! Na nic jednak zale i lamenty. Tã drogã nie poprawimy sobie losu. Idã wybory. Trzeba się silnie skupić pod sztandarem Lewicy P. S. L. i nie wybierać takich posłów, jakim jest p. Maj, trzymający się księ¿o-pańskiej pol., wybrać nale¿y ludzi radykalnych, lewicowych ludowców, świątliwych i z charakterem.

Zsyłam serdeczne pozdrowienie dla braci czytelników w Ameryce i Redakcyi.

„Amerykan”.

* * *

Przyp. Red. Poseł Maj należy do partyi Skulskiego, który z Witosem jeden tworzył rząd.

Co to jest konserwatysta?

Chcecie wiedzieć? Chcecie wiedzieć?!

Oto przykład konserwatyzmu.

W „Czasie”, organie konserw. krak. z 15 stycznia 1922, napisany artykuł z Rzeszowa (12 stycznia 1922) podpisany przez pana, zwącego się „Świadomy”, a zatytułowany: „Piastowcy w okręgu rzeszowskim”.

I ten „Świadomy” pisze tak:

„ani Skrzypek, ani Szmigieli, ani Świerad mandatu już nie dostaną.”

To jest system konserwatywny.

Biedny Świerad już przez wiele miesięcy spoczywa w mogile, a „Świadomy” grozi mu po śmierci, że posłem więcej nie zostanie.

„Świadomy” konserwatysta z Rzeszowskiego dał typ doskonały.

REFORMA ROLNA.

Sieniawa, pow. Sanok. Falszercz piastowcowy. Rada gminna, w komplecie zebrana na posiedzeniu 18 grudnia 1921, oświadcza niniejszem:

Poświadczenie z dnia 27/XI. 1921, wydane Janowi Potockiemu z Głębokiego ze strony zwierzchności gminnej, a podpisane przez wójta Michała Machowskiego i radnego Józefa Leaczyńskiego, oraz wzmocnione pieczęcią gminną, w której Zwierzchność gminna nibyto odwołuje i unieważnia zarzuty, pomieszczone w „Przyjacielu Ludu” z 27/XI. 1921 Nr. 48, jakoby miały być „wynyśłem nienawiści pewnych jednostek, a zatem nie polegające na prawdzie” — jest nieprawdziwe, albowiem Jan Potocki, jako pisarz gminy w Sieniawie, wyłudził w podstępny sposób pieczęć gminną od wójta Michała Machowskiego jako nie umiejącego czytać ani pisać, podsuwając mu „kawalek urzędowy” do wyciśnięcia pieczęci gminnej, poczem podpis wójta sam własnoręcznie umiescił.

W Sieniawie, d. 18 grudnia 1921.

Michał Machowski, nacz. gm. pr. Antoni Wacławski, zast.; Antoni Wacławski, zast. wójta; Michał Bek, asesor; Jan Skrobot, radny; Aleksander Lajpa, radny. (Pieczęć gm.).

Czas odnowić prenumeratę!

Urządowe potwierdzenie interesów skórnych posła Rączkowskiego.

Po Bardziej przysłała kolej na posła Rączkowskiego. Na interpelację posła Stapińskiego w sprawie wywiezienia czterech wagonów skór zagranicę przez posła Rączkowskiego nareszcie po roku zwłokania Minister Przemysłu i Handlu dał Sejmowi następującą odpowiedź:

Do

Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej

w miejscu.

W związku z pismem z dnia 7 listopada 1921 r. 230/21 Int. do L. 782/20 na przesłaną przy piśmie z dnia 15 grudnia 1920 L. 782 w odpisie interpelację posła Stapińskiego i tow. z dnia 14 grudnia r. ub w sprawie 4 wagonów skór bezprawnie pobranych z b. Oddziału Małopolskiego Ministerstwa w Krakowie Ministerstwo Przemysłu i Handlu za wiadomiamia:

W dniu 15 stycznia 1920 r. do Ministerstwa Przemysłu i Handlu zwrócił się poseł Józef Rączkowski z podaniem Małopolskiego Związku Garbarzy o zezwolenie wywozu do Jugosławii ośmiu wagonów skór surowych z zapasów „Małopolskiej Spółki Sku-

pu i Sprzedaży Skór Surowych i Garbników” w zamian za co miano uzyskać zagranicą całkowite urządzenie fabryki obuwia dla organizującej się w tym celu w Gorticach włościańskiej spółki.

W odpowiedzi na wspomniane podanie Ministerstwo Przemysłu i Handlu zezwolenia na wywóz żądanej ilości skór nie udzieliło ze względu na dający się odczuć w kraju brak skór, nawet do wyrobu obuwia oraz dla potrzeb wojskowych. W związku z powyższym mechaniczne fabryki obuwia, istniejące w kraju, były chwilowo unieruchomione.

Dnia 8 lutego 1920 roku poseł Józef Rączkowski wraz z Dyrektorem Małopolskiego Związku Garbarzy Bachorzem, zwrócił się ponownie osobiście do Szefa Sekcji Przemysłowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. C. Klarnera, z prośbą o wypożyczenie dla tejże transakcyi z zapasów skór zasewkwestrowanych, a znajdujących się w dyspozycyi Ministerstwa Przemysłu i Handlu czterech wagonów skór surowych, które miały być zwrócone z zakupionych zapasów skór na wschód od linii Zbruczca.

Jednakże Ministerstwo Przemysłu i Han-

dlu na propozycję powyższą nie zgodziło się i zezwoliło jedynie na wywóz czterech wagonów skór surowych, sprowadzonych z terenów na wschód od linii Zbrucza, zastrzegając się przeciwko wywozowi skór sekwestrowych, o czym zakomunikował szef sekcji inż. C. Klatner posłowi Rączkowskiemu i dyr. Bachorzowi. W związku z powyższym Ministerstwo Przemysłu i Handlu decyzyjną swą w tej sprawie zakomunikowało Małopolskiemu Związkowi Garbarzy i swej Ekspozyturze w Krakowie pismem z dnia 28 lutego 1920 r. L. 1193/2/20.

W międzyczasie poseł Rączkowski i dyr. Bachorz zwrócili się do Oddziału Małopolskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o czasowe wydanie zezwolenia na zakup i wywóz skór zasekwestrowanych z zapasów Małopolskiej Spółki Sk. Sprz. Skór Sur. i Garb., motywując swą prośbę naglącą okolicznością, iż w dniu 21 lutego 1920 r. upływał termin wykonania wspomnianej umowy kompensacyjnej, oraz, składając przy raczeniu, iż wzamian za wydane zastępczo skóry, wydadzą odnośną ilość takowych Mał. Zw. Garb. z mającego nadejść wkrótce transportu z poza linii Zbrucza. Kierownik Oddziału Małopolskiego w Krakowie. Chodkiewicz, nie wiedząc jeszcze o zapadłej w powyższej sprawie decyzji Ministerstwa, zezwolił Mał. Zw. Garb. na zakup czterech wagonów zasekwestrowanych skór surowych i na wywóz takowych do Czechosłowacji, jako rekompensatę za zakupione tamże całkowite urządzenie fabryki obuwia, pod warunkiem, iż tenże Związek wzamian z zakupionych, będących jakoby w drodze skór surowych z za linii Zbrucza, zwróci odnośną ilość. Na powyższy warunek wyrazili swą zgodę poseł Józef Rączkowski i inż. Bachorz.

Na skutek powyższego załadowano cztery wagony skór surowych, zebranych w sekwestrze ogólnej wagi 43.470 kg. i wywieziono na takowe do Lipto St. Miklos.

Należność za powyższe skóry według cen kontyngensowych ogółem 710.706 kor. 20 halerzy (siedemset dziesięć tysięcy siedemset sześćdziesiąt sześć koron i dwadzieścia halerzy), (tj. po 16 K 30 h. za 1 kg. — przyp. Red.) spłacił Mał. Zw. Garb. — Mał. Sp. Sk. Skór organizacyi zbierającej skóry surowe w drodze sekwestru z ramienia Rządu.

Gdy nadeszło do Krakowa urządzenie fabryki obuwia, zostało ono złożone w magazynach Oddziału Małopolskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zaś później przesłano je do Gopfc. gdzie leżało dłuższy czas bezużytecznie, gdyż projekt urządzenia tamże przez Spółkę Włociańską fabryki obuwia nie przyszedł do skutku. Wreszcie sprowadzono powyższe urządzenie do Krakowa i sprzedano Związkowi Handlowo-Przemysłowemu, który zobowiązał się użyć takowe na cele powstać mającej w Małopolsce fabryki obuwia.

Natomiast pomimo kilkakrotnych wezwań ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu oczekiwane z Ukrainy skóry nie nadeszły, i, jak twierdzi Małopolski Związek Garbarzy z powodu przeszkód transportowych i wypadków wojennych.

W konkluzji Ministerstwo Przemysłu i Handlu w odpowiedzi na pytania postawione przez interpelantów komunikuje:

1) Skarb Państwa kupnem i sprzedażą skór surowych się nie zajmował, lecz poruczył zbiórkę i związane z tem transakcje handlowe organizacyom producentów pod kontrolą Rządu. Jak w danym wypadku Mał. Zw. Garb. należność za pomienione skóry w sumie 710.766 kor. 20 hal. wpłacił Spółce akcyjnej „Zbiórka Skór w Krakowie” po cenie maksymalnej cennika rządowego (Małopolskiej Spółce Skupu i Sprzedaży Skór Sur. i Garbików).

2) Transakcyja wymienna opierała się na zasadzie: kompletne urządzenie fabryki obuwia wzamian za cztery wagony bydlęcych skór surowych, czyli, że za sprowadzone maszyny zapłacono równowartość w naturze skórami, tak, iż cenę kupna maszyn można oznaczyć wartością skór.

Co się tyczy sprowadzonego urządzenia fabryki obuwia to takowe jak powyżej zaznaczono, zostało ostatecznie sprzedane Związkowi Handlowo-Przemysłowemu.

Kierownik Ministerstwa Przemysłu i Handlu: (—) Henryk Strashburger.

Oto obraz drugiego filara piastowców i głownego doradcy posła Witosa. Poseł Rączkowski miał odwagę przed rokiem zaprzeczyć wszystkim i zaślaniać się wyrokami sądów marszałkowskich. Bezczelność jednak go zawiodła. Przytoczony powyżej dokument dowodzi, że poseł Rączkowski jest zwykłym geszefciarzem, wyzyskującym wpływy poselskie dla robienia dobrych interesów. Panie Rączkowski, ileś Pan zarobił na maszynach, sprowadzonych za skóry, a potem sprzedanych?

Do Braci Ludowców w pow. bialskim!

Na zgromadzeniu 6 stycznia w Łękach niemożebnem było mi przyjść do głosu, gdyż czas się krócił i nasi referenci poseł dr. Putek i redaktor Sanoja omówili ważne sprawy sejmowe. a przemówienia trwały do późnego wieczora. Widziałem dużo obywateli z dalszych okolic, tak, że sala była napełniona. Uszanem więc, że dajcie do wiadomości. Szanowni obywatele, zorganizujcie się, tam gdzie jest organizacya, tam siła. Kląde wam ten obowiązek na serce, ażeby wszyscy tak męczyłmi jak i kobiety organizowali się w Rady Chłopskie Lewicy P. S. L., pilnie czytali Przyjaciela Ludu i tywo interesowali się polityką.

Wilanowice

Jan Rosner
przem. Pow. Budy Chł.

Przykładny duszpasterz z pod Częstochowy

Interpelacya posła Dp. Putka do Ministra Sprawiedliwości i do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie naruszenia porządku publicznego przez ks. Opasiewicza proboszcza parafii Wilkowiecko, pow. Częstochowa.

Posel na Sejm Ustawodawczy Rudziński zwołał publiczne zgromadzenie wyborców do parafii Wilkowiecko w pow. Częstochowskim. Gdy o tem dowiedział się tamtejszy proboszcz ks. Opasiewicz, natychmiast w dniu 27 listopada rb. wygłosił przeciw temuż posłowi kazanie i to w podburzającym tonie. W szczególności wrzeszczał on z ambony w te słowa: „Przyjedzie tu ten żyd, to bydlę z krzywym pyskiem, który w Sejmie nawoływał, aby księży wyrznąć, który pierwszy podpisał nowy rozbiór Polski, ten sam Rudziński, który chce nałożyć daninę na was. Ale wy parafianie, wypędzicie go stąd. **Weźcie kamienie i widel i kije i pędźcie!** Drodzy parafianie, ten Rudziński, to niczem Antychryst. Wierście tym mym słowom, bo są prawdziwe, ja na to wszystko mam dowody. Jeszcze raz was proszę, nie dajcie mu urządać wiecej; jeśli dopuścicie, że to pydlę wam będzie mówić to ja we święty Mikołaj nie będę wam mszy odprawiał, ani księży na odpust nie zaproszę. Jak zacznie mówić, zaraz go do wora, a co macie więcej zrobić, to wy sami będziecie wiedzieli, już ja wam dopowiadać nie będę itd.”

Świadkami tego kazania był szereg osób, których nazwiska interpelacya szczegółowo wylicza.

Głoszona w kościele przez ks. Opasiewicza nauka nie poszła w las, bo oto, gdy poseł Rudziński próbował zagaść obrady zgromadzenia, w tej chwili podburzone przez księdza jednostki rozpoczęły obrzucać zgromadzenie kamieniami tak, że kilkanaście osób porańty. Oczywiście owym „owcom” „dobry pasterz” ks. Opasiewicz świecił przykładem, albowiem i sam gorliwie przykładał się do karygodnej „pracy” rzucając kamieniami z poza murowanego parkanu kościelnego, co stwierdzają świadkowie: Jan Kotas z miasta Kłobucka, Hipolit Bauer i Jakób Sawicki, obaj z Wilkowiecka.

Oto Rząd ma nowy przykład na zachowanie się przedstawiciela uprzywilejowanego w państwie wyznania. Nie dość, że pozwala sobie na nadużywanie ambony w kościele do propagandy politycznej, nie dość że wyraźnie zachęca do popełniania zbrodni na osobie posła, to jeszcze sam przykład daje, jak tłum ma przestępstwo popełniać. W żadnym innym państwie władza ani na chwilę nie ścierpałaby, by rząd sumień ludzkich spoczywał w ręką takiego osobnika. Niestety w Rzeczypospolitej Polskiej podobne nadużycia Rząd toleruje, to też swawola duchowieństwa ustawicznie rośnie. Każde prawie religijne zebranie w kościele zamieniają księża na zebranie polityczne, na którym bez kontroli

władzy omawia się zagadnienia polityczne, krytykuje się działalność posłów w Sejmie, podburza się ludność przeciw posłom i t. d. I taki agitator w sutannie, otoczony troskliwą opieką organów rządowych drwi sobie z wszelkich przepisów ustawowych i rozporządzeń Rządu, a zamieniwszy kościół na halę agitacyjną, pewny, że nikt nie może z publiczną wystąpić krytyką, zohydza wszystkich, którzy nie chcą iść pod polityczną komendę księży.

Zapytujemy Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i Pana Ministra Wyznań Religijnych, jakie wobec powyższych faktów zajmują stanowiska i, co zamierzają uczynić, aby podobne wypadki uprawiania politycznej agitacji na religijnych zebraniach się nie powtórzyły?

Zapytujemy Pana Ministra Sprawiedliwości, czyby ze względu na anamiona przestępstwa, mieszczące się w postępowaniu ks. Opasiewicza, nie zechciał polecić swym organom wdrożenie dochodzeń sądowych?

SEJM.

Warszawa, 14 I. Zdaje się, że teraźniejsze ministerstwo nie przeżyje miesiąca. Osobliwie minister skarbu Michalski stoi na zawadzie p. Witosowi, bo chce naprawdę zmniejszyć liczbę urzędów i urzędników, przez co różni rolni i nierolnli komisarze pełniący rolę agitatorów piastowcowych, ale płatni ze skarbu Państwa straciłby posady. Ponadto nie na żarty zabiera się p. Michalski do różnych pijawek i podgryzków majątku państwowego osobliwie lasów, w których terują spekulanci piastowcowi, więc ci wszyscy huzla na ministra skarbu. W tej nagonce idą piastowcy ręką w rękę z endekami, którzy znów za to są źli na Michalskiego, że zaczyna być niegrzeczny i dobiera się także do kleszeni oszarników i fabrykantów. — Oczywiście, że i my ludowcy lewicowi mamy przeciw ministrowi Michalskiemu mnóstwo zarzutów, ale uznając, że on pierwszy jako tako poprawił kurs naszego pieniądza, chcemy, aby on przeprowadził zmniejszenie liczby urzędów i urzędników i aby doprowadził do jakiejś równowagi budżet państwowy. Tymczasem endecy i piastowcy doprowadzili już do tego, że na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej 13 bm. oznajmił przedstawiciel ministra skarbu stanowczo dymisyę rządu. Po posiedzeniu rozeszła się pogłoska, że było to tylko nieporozumienie i że jakoś to załagoda.

Z innej strony położenie teraźniejszego rządu wikała minister spraw zagranicznych Skirmunt, a to głównie z powodu zmiany rządu we Francji. Tam ustąpił rząd Brianda idący zgodnie z Anglią, a na to miejsce został prezydentem Poincaré, konserwatysta, wielki i zdecydowany wyznawca Rosji carskiej. Minister Skirmunt też konserwatysta i wyznawca Rosji carskiej, budzi obawę, że wciągnąłby Polskę na groźną

drogą wojny. Dlatego słyhać żądania, aby minister Skirmunt ustąpił.

Z tych przyczyn obydwaj posiedzenia Sejmu w ubiegłym tygodniu były krótkie i bezbarwne, gdyż cała polityka skupia się konszachtach i naradach klubowych.

Huzia! piast na piasta!

Ostatni numer „Piasta” przepełniony jest mniej lub więcej ordynarnem i karzemnem wymyśleniem pod adresem prezesa Jana Stapińskiego i red. Józefa Sanojcy. Za każdą zaś obelgą, jak refrem w pieśni piackiej, powtarza się ciągle: „to są rozbijaciele! rozbijaciele! rozbijaciele!” „My łączymy lud! My łączymy! My łączymy!”

Zaś na stronie 8 mego tego sławetnego numeru i tego sławetnego „Piasta” ot taki artykuł:

„Interpelacye”.

„W sprawie stosunków konsularnych w Brazylii. 16 grudnia wnieśli posłowie Bobek, Dębski i Rataj i inni (piastowcy — przyp. Red.) interpelacyę do ministra spraw zagranicznych w sprawie stosunku placówek polskich urzędowych w Brazylii do tamtejszej kolonii polskiej, oraz w sprawie pokrzywdzenia tamtejszych Polaków przy przesyłce pieniędzy i zakupywaniu pożyczki Odrodzenia w konsulacie w Kurytybie. Stosunki wewnętrzne w konsulacie w Kurytybie, w którego czele stoi konsul Gluchowski, podważyły powagę tego urzędu. Przez półtora roku było w Kurytybie ciałkiem niepotrzebnie dwóch konsułów, płatnych według najwyższego zagranicznego dodatku. Urzędnicy konsulatu byli z sobą połączeni interesami i węzłami powinowactwa. Konsul Gluchowski, z dwoma obecnymi urzędnikami, pozostaje pod ciężkim zarzutem prowadzenia interesów kolonizacyjnych, wzorzonionym urzędnikom. Bejąc się rewelacyi o swojej działalności, konsul Gluchowski usunął z konsulatu uczciwego urzędnika, jedyne, który się cieszył pełnem zaufaniem u ludności, p. Nikodema”.

Tak słowo w słowo pisze „Piast”, słowo w słowo przedrukowaliśmy. Do tego dołączamy tylko mały dodatek: Tak konsul Gluchowski, jak p. Nikodem, to ongiś gorliwi członkowie Koła P. S. L. piastowego w Warszawie, to piastowcy. Widac z interpelacyi, sami piastowcy p.szą o sobie, jaką jest ich działalność, jaką „miłość” wzajemna.

Tak zaś, jak konsul Gluchowski usunął z konsuatu p. Nikodema, tak usunięty został z prezydium stronnictwa poseł Jan Dębski, wiceprezes oły stronnictwa i wiceminister spraw zewnętrznych, znany jako główny referent sejmowy w sprawie reformy rolnej i twórca pokoju w tydzie. Dlaczego Jan Dębski nie jest wiceprezesem? Czemu on zawinił? Czy tem, że gazetami nie jest związany z wybitnymi mężami P. S. L. — piastowego?! Podnosiliśmy to

i podnosimy, a „Piast” udaje, że tego nie rozumie i swoją „miłość” ku Dębskiemu aplikuje. A jednak widoczne jest, że Jan Dębski został usunięty w ką, Jan Dębski, który obok Witosa stał na czele partyi, a tymczasem na czoło wysunęli się znani ot jak poseł Jasio Nawrocki z parcelacyi w Sieniawie, pow. Sanok. Nie Stapiński, nie Sanojca, a geszefy ryżowo-jajewo-mlyno-tartaczno-parcelacyjne rozbijają piastowców. Skoro dla piastowców ideą pelny przednosem żłób („dorabianie się” Nr. 52 „Piasta”), to przy znanej ich zachlanności żreć się muszą i prędzej czy później rozlecieć się muszą jak lipowy klin pod obuchem.

Okaz gospodarki oficerskiej.

Interpelacya posła Dr Putka do Ministra Spraw Wojskowych oraz do Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa w sprawie gospodarki w szpitalu koni w Kobierzynie obok Krakowa.

Opinia publiczna zaniepokojona jest pogłoskami o wielkich nadużyciach, popełnianych na szkodę Skarbu Państwa w szpitalu koni w Kobierzynie. Komendant tego szpitala gospodarował wojskowem mieniem, jakby swoją prywatną własnością. Na koszt Skarbu państwa zajmował mieszkanie z 7 pokoi, bezpłatnie użytkował ogród owocowy i jarzynowy. Z inwentarza żywego, utrzymywanego kosztem wojskowości, wojskowość nie miała korzystać, a dochody zabierał komendant. Nie utrzymywano ewidencji przychówku tak, że połowa tegoż przychówku przepadła. Przepadła również krowa kupiona w Wielkich Drogach za 6.000 mk (kwitowano zaś odbiór 12.000 mk i taką kwotę w księgi rachunkowe wstawiono) Z inwentarza zabrano jeszcze dwie inne krowy, a jedną z nich znajduje się na folwarku Lameusdorfa. Przepaściło 25 sztuk świni, 14 sztuk baranów zawito dla prywatnego użytku. Bito również świnię dla oficerów, ale przychodu za mięso i wędliny nie wstawiano w rachunki. Skóry z zabitych baranów, koni, nie wiadomo, gdzie się podziały. Pobierano wielkie ilości spirytusu, rozsprzedawano go między oficerów; a nie wiadomo, co się z tymi dochodami stało. Komendant i jego podwładni, zwłaszcza sierżanci, kupowali na swój rachunek konie wojskowe, konie te żywili na koszt Skarbu Państwa, a następnie sprzedawali po 40—50 tysięcy marek, chowając zarobek do swojej kieszeni. Grunta wojskowe uprawione, obsiane i obsadzone kosztem wojskowości rozdzielono między oficerów, którzy zbiorami się podzielili, nie za nie nie płacąc. Urząd Walki z Lichwą w Krakowie stwierdził, iż kwestjonował paki z żywnością, wywożone ze szpitala do Kolomyji. Zakupno siana odbywało się w ten sposób, że dopisywano w porozumieniu z handlarzami większą wagę, a zyskiem dzielono się. Tak mówią: plut. Oplawski

i sierżant Worytko. Nadto bezprawnie rekwirowano chłopom siano po drogach i płacono za nie ceny niższe od targowych, a do rachunków wpisywano wyższe krakowskie ceny targowe. W taki sposób skrzywdzono np. gospodarza Pachela z Sędziny.

Zwracając uwagę na powyższe fakty, zapytujemy:

1) Co Pan Minister Spraw Wojskowych zamierza uczynić, aby porządek w szpitalu koni w Kobierzynie zaprowadzić, a winnych do odpowiedzialności pociągnąć?

2) Czyby Pan Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa nie zechciał przeprowadzić kontroli w szpitalu koni w Kobierzynie, ustalić wysokość szkody, zrządzonej Skarbowi Państwa i dopilnować, aby winowajcy do odpowiedzialności karnej i cywilnej pociągnięci zostali?

Naprawa finansów państwa.

Dokola słycać wciąż same biadania, słuszne zapewne. Minister skarbu jeden za drugim się zmienia, lecz system fatalny chaosu finansowego nie zmienił się. Nieraz wykazaliśmy, że tu winien tylko zły system, otaczający protekcją kapitał, a nie uznający potrzeb pracującego ludu, ba, nie uznający nawet potrzeb samego państwa.

Polska nie znajduje się wcale w stanie beznadziejnym. Niema również potrzeby nekania ludności, przekraczającymi miarę możliwości ciężarami. Należy jednak radykalnie zerwać z dotychczasowym systemem skarbowym, bo on świadczy źle i o duchu obywatelskim i tegości umysłowej jego twórców.

Albo jest jakaś rzecz dobra, albo zła. Wszyscy — i sfery kapitalistyczne — stwierdzają, że nie stać społeczeństwo nasze na sprawnie funkcjonowanie maszyny skarbowej. Wszyscy jednak narzekają na urzędników, czyli na maszynistów, nie na maszynę. Ja zaś twierdzę, że winna przede wszystkim maszyna. Jeśli bowiem maszynista słaby zdolnościami, to mu trzeba dać maszynę prostą w budowie, a nie złożoną z wielu kół i kółeczek, i połamana w niezliczoną ilość wszelakich dźwigni. Przecież to jest bezmyślnością w całym tego słowa znaczeniu, w ten sposób ułatwiać zadanie maszyniście, że „dla ułatwienia zadania” doda mu się jeszcze więcej różnych kół, kółeczek, dźwigni, maszyn i maszynek. Tak zaś czyniło się do dziś i czyni dalej w dziedzinie skarbowości.

Maszyna powinna być jaknajbardziej prosta, wtedy i obsługa i funkcjonowanie maszyny i kontrola jej będzie łatwa.

Należy tedy tą zasadą zacząć się kierować, a stare, zaśnieżone kółka i kółeczka rusko-prusko-austriackie dać do lamusa.

Chodzi o pokrycie wydatków państwa. Suma tych wydatków winna być oznaczona w budżecie. Suma ta winna być odpowiednio rozdzielona na podatki bezpośrednie i pośrednie. Podatek bezpośredni winien być jeden na całe państwo, podatek dochodowy. Rolnicy powinni go sponać jako podatek gruntowy, przemysł-handel jako zakłady poddane kontroli publicznej książkowości, jako podatek od wartości produkcji. Urzędnicy i robotnicy, pracujący nie na swój rachunek, winni być zwolnieni od podatku, bo pobieranie od nich podatku jest bezcelowe. Urzędnik bowiem zapłaciwszy 2 procent podatku od swej pensyi, zażąda zato 20 procent podwyższenia pensyi i na tem tylko się traci, a robotnik postąpi w tenże sam sposób, zażąda 20 procent podwyżki płacy, prze myślowiec na to konto o 40 procent podwyższy towar, do tego jeszcze jakiś procent dołączy pośrednik-kupiec i wszystko zapłaci nareszcie kupujący chłop.

Skoro będzie jeden podatek a nie piętnaście to mniej trzeba będzie urzędników czy funkcjonaryszów do jego ściągnięcia, mniej papieru zużyje się na pisanie wezwań do zapłaty, mniej czasu straci na chodzenie nieproduktywne.

Oczywiście podatek ten winien być progresywny, to znaczy najbardziej do 2 morgów mogliby być nawet uwolnieni, do 10-ciu płaciłoby mały podatek, a im potem więcej morgów, tem wyższy podatek od morga. W przemyśle czy handlu taksamo można od każdego np. 500 tysięcy dochodu (brutto) coraz wyższy procent pobierać na cele państwowe. Drobnny przemysł i handel mogliby składać ten podatek jako patentowy.

Każdy mówi, że nasz budżet za rok 1921 wynosi 200 miliardów marek. Tych zaś wiele podatków pośrednich: od tytoniu, wódki, nafty, cukru, soli, herbaty, zapalek itd. i tych wiele bezpośrednich — bez liku — ich już tyle, że jednego się niezapłaciło, a drugi już przychodzi płacić, tych wiele podatków nie wystarcza na pokrycie 200 miliardów i potrzebna była danina w butach, bieliznie itp., którą ściągali Rady powiatowe i Sejmiki, pożyczki dobrowolne, za któremi agitowano wszędzie (za co brano sute wynagrodzenia) i które wpłacało się wszędzie (za co też państwo płaciło suto). Potrzebna była przymusowa pożyczka, którą straszono ludzi bez przerwy, a której nie ściągnięto i nareszcie potrzebna „jednorazowa przymusowa danina”, którą ściągają mają zwierzchność gminne, a niewiadomo co tam jeszcze obmyśla i kto to ściągają będzie. (Aparat poborców, jak widać, dość wzmocniony i dość kosztowny, a pieniędzy mało).

Ja mówię. Niech budżet wynosi nie 200 miliardów, ale 400 miliardów — dwa razy tyle. W normalnych państwach nawet 9 części tej sumy pokrywały podatki pośrednie, a 1 część bezpośrednie (tak było w Austrii).

Ja znowu **podwoję** tę sumę — by już nie nie można było mi zarzucić — i **dwie dziesiąte** ogólnej sumy budżetu chcę, by pokryły podatki bezpośrednie. **Z 400 miliardów dwie dziesiąte to 80 miliardów marek.**

Już tu nawiasem widać jeden wielki kawał, bo nasz budżet wynosi 200 miliardów, a sama danina 80 miliardów, co stanowi około 40 procent ogólnej sumy budżetu. W Austrii r. 1913 na sumę 3 miliardy 100 milionów było 365 milionów podatków bezpośrednich czyli najwyżej 12 procent.

Że zajmujemy się głównie problemem rolnym, to rolnictwo weźmę na uwagę.

Ogólną sumę bezpośrednich podatków (80 miliardów) rozdzielić między przemysł i handel, a rolnictwo — 40 i 60 procent (32 miliardy i 48 miliardów). Najbiedniejszych rolników, nawet do 5 morgów, uwolnić od podatku, to i tak zostanie jakieś 25 milionów morgów ziemi i 10 milionów morgów lasu do opodatkowania. Żeby lasy zwolnić, tak, by one zapłaciły tylko 13 miliardów, to na 25 mil. morgów pozostanie 35 miliardów marek obciążenia. Rozdzielone równo na morgi około 1400 marek ma 1 morg podatku. **Przy** zaprowadzonej zaś **progresywnie** średnio płaciby wypadło z gruntu **dobrego średnim gospodarzom 1000 marek** z morga, a **obszarnikom 2000 marek** z morga, z **gruntów lepszych 500** średnim rolnikom i **1000** marek z morga wielkorolnym. Nie byłoby zaś ani podymnych wszelakich, ani domowo-klasowych czy czynszowych, ani dochodowych prócz gruntowych, ani danin, ani pożyczek.

Nie wierzycie?! Nie wierzycie?! Proszę, weźcie ołówek i liczcie jak dzieci.

Ja pójdę jeszcze dalej i powiem — **niech nasz budżet wyniesi nie 200 miliardów, nie 400 miliardów, ale tysiąc miliardów** (pięć razy tyle), to i tak 20 procent tej sumy to 200 miliardów, proporcjonalnie to zaś rozłożone i progresywnie, nie da więcej dla chłopskich gruntów obciążenia bezpośrednim podatkiem, jak 1200 do 2500 marek, zaś dla wielkiego rolnika 2500 do 5000 marek z 1 morga.

Chwyćcie się za głowę i mówicie: „był nie może”!

Jest tak. Policzcie, ileście płacili przed wojną — 2 kor., 2 marki czy 1 rb. Na franki to szwajcarskie około 2 do 2 i pół franka szwajc., na marki polskie 1100 do 1500. Wiecie zaś, że często podatek gruntowy był 1 kor., czy 50 kop., (około 500—600 marek), budżet zaś państw odnośnych był pokryty w zupełności, a wynosił naprzykład w Austrii w r. 1913 — 3100 mil. koron, czyli około 3200 mil. fr. szwajcarskich, na marki około 1600 miliardów.

W czem rzecz? Niema należytej kontroli nad dochodami państwowymi. Zamiast jednak dla ułatwienia kontroli zmniejszyć

ilość dochodów, a powiększyć odrazu należyte stopy, to pomnaża się ich ilość, wskutek czego kontrola wogóle staje się iluzoryczną, ilość kontrolorów i poborców (urzędników) wciąż wzrasta, a efekt ich zabiegów — stan kasowy — zupełnie do tej ilości nie proporcjonalny — marny.

Mało tego. Nietylko gniją nas bezpośrednie podatki wszelakie swoją ilością i rozmiarami, nietylko ogromna ilość podatków pośrednich żyć nam nie daje, a pomnaża do chody różnych spekulantów i fabrykantów fałszywych banderoli, nietylko deficyt jest ogromny, lecz przytem i dług nasz państwowy wewnętrzny i dług nasz państwowy zewnętrzny rośnie ciągle, a przecież i ten dług jeden i drugi przyjdzie kiedyś zapłacić.

Tosamo, cośmy powiedzieli o podatkach bezpośrednich odnosi się i do pośrednich. N'ch jeden monopol tytoniowy będzie należycie zorganizowany i prowadzony, to da nam więcej, niż wszystkie w r. 1921 podatki pośrednie. Tosamo dotyczy podatku od wódki czy temu podobnych. Niemniej fatalną jest nasza polityka celna, wzorowana na starych wzorach. Zapomina się o różnicach walutowych — co jest decydującym w polityce celnej czynnikiem. Nie pobiera się opłat tam, gdzie one być winny, a często chce się pobierać tam, gdzie stosunki walutowe je wykluczają. Tak zarabiają znowu spekulanci różni; jest wiele czynników i poborców, a efekt: dochody państwa zupełnie nieproporcjonalne do ilości zabiegów i ludzi tem zajętych.

Dlaczego jednak szuka się mężów opatrnościowych dla skarbowości i wybiera ich między obszarnikami lub bankierami, a w najlepszym razie między zgrzybiałymi starcami? Przecie trywialnie mówią, szewc ubrań nie szyje. Minister musi być w pierwszym rzędzie politykiem, ekonomistą i nowoczesnym człowiekiem. Gospodarka państwa to bardzo złożona funkcja. O tem sobie winni przypomnąć wszyscy, którzy myśla o naprawie finansów i gospodarce naszego kraju i szanse Państwa to więcej niż bank, a obszarnik nadaje się chyba do galerii starożytności. Tak ja się zapatruję na sprawę gospodarki finansowej.

Józef Sanojca.

Chłop, który popiera gździałwiel stronnictwa księżo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księżo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrajca. Ciemnota i bezmyślność, oto głównie przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.

Chłopi nie kujcie kajdan na siebie samych.

Zgromadzenia i organizacya

KLESZCZÓW I KOCHANÓW, pow. Kraków. Rada gminna i ludność gminy całej protestują przeciw wprowadzaniu gmin zbiorowych. Podpisy.

F. Kurelus.

SOKÓŁ, pow. Gorlice. 8 grudnia odbyło się u nas zgromadzenie zwołane przez Radę gminną, na której ludność uchwaliła protest przeciw zaprowadzaniu gmin zbiorowych i ustawom wyjątkowym Downarowicza. Zorganizowała się u nas również Rada Chłopska Lewicy P. S. L., celem silniejszej ochrony naszych praw.

Lewek Józef, członek Rady gm.

JODŁOWKA, pow. Jarosław. 6 stycznia odbyło się u nas zgromadzenie P. S. L. u obywatela Wasilenta Buryły. Przewodniczył prezes Rady Chłopskiej Michał Kowalik. Przemawiali: Szkoła Jan, Kajetan Buryło i Kiwacki Jan o sprawach polityczno-gospodarczych i organizacyi Lewicy P. S. L. Uchwalono wotum zaufania klubowi Lewicy P. S. L. i podziękowanie za gorliwą pracę w obronie ludu pracującego, malarownika i robotnika, protest przeciw wprowadzaniu gmin zbiorowych i prawom wyjątkowym Downarowicza. Domagamy się obalenia paskarstwa i obniżenia cen soli i nafty. Posła dr Putka prosimy, żeby się zajął sprawą naszego serwitutu lasowego, który nam odebrano. Dziś gmina jest biedna i niema czem palić. Niech żyje Józef Piłsudski.

Michał Kowalski.

KROSNO. 9 stycznia br. był dniem wielkiej manifestacyi przeciw gminom zbiorowym tudzież przewrotnej polityce piastowców. Już o godz. 10 rano w sali Sokoła poczęły gromadzić się tłumy włościan ze wszystkich gmin pow. krośnieńskiego na zapowiadziany wiec ludowy. Nie brakło także delegatów i z powiatów sąsiednich. Kilkotysięczny tłum włościan owacyjnie witał posłów Lewicy P. S. L. — Po zagajeniu wiecu przez posła **Selba**, wybrano prezydium w osobach ob. Michała Mięśkowieza z Korczyny jako prezesa i Antoniego Zborowskiego z Łęk jako zastępcy. Sekretarizował ob. Kwolek, naczelnik gminy z Komborni. Po przemówieniu wstępnem ob. Mięśkowieza zabrał głos prezes **Stapiński**. W dwugodzinnem przemówieniu referował on najpierw sprawę dąbiny jednorazowej i innych ustaw daniowych, a następnie sprawę projektu ustawy gminnej, przyjętego przez większość komisji sejmowej.

Dosadnym wyrazem protestu przeciw gminom zbiorowym były tysięczne groźby zebranych pod adresem posłów popierających je przede wszystkim zaś piastowców. Z kolei zabrał głos poseł **Selb**. Ten nawiązawszy swoje przemówienie do przemówienia poprzedniego mówcy, wyliczył cały szereg ustaw godzących w chłopów i życie gminne. Rzeczy takie są możliwe tylko przy istnieniu reakcyjnych rządów i wstępnego Sejmu. Inaczej by się działo, gdyby w Polsce były rządy i Sejm naprawdę ludowy.

W dyskusyi zabierali głos: ob. Józef Stawarski, Wiewiórski, Gryś, Jan Gałuszka, Boczański z Sa-

noka i kilku innych. Przemawiał także piastowiec Wojnar z Króścienka Niżnego. Płótt „trzy po trzy” o jedności chłopskiej, mówił, jak to za rządów Witosy chłopom dobrze się działo (że aż skóra na nich cierpła, przyp. Red.) i nazywał rządy Witosy rządem ludowem (gdzie na 3 piastowców było 11 endeków i obszarników, przyp. Red.). Porządą też odprawę dostał Wojnar od prezesa Stapińskiego.

Wiec zakończono uchwaleniem jednogłośnie rezolucyi: protest przeciw wprowadzaniu gmin zbiorowych, protest przeciw ustawom wyjątkowym Downarowicza i przeciw niewykonywaniu reformy rolnej, a rozpowszechnianiu się dzikiej parcelacyi. Zgromadzeni domagają się od rządu wyasygnowania natychmiastowego pensyi dla inwalidów i wdów woj. zgodnie z ustawą sejmową. Zgromadzeni domagają się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów. Zebrani wyrażają wotum zaufania posłom Lewicy P. S. L. za ich energiczną obronę praw ludowych.

Sekretarz.

MOSZCZENICA, pow. Gorlice. 1. stycznia 1922 odbyło się u nas staraniem Rady Chłopskiej zgromadzenie, na którym mieszkańcy gminy Moszczenicy uchwalili jednogłośnie protest przeciw wprowadzeniu gmin zbiorowych, przeciw wyjątkowym ustawom projektem Downarowicza, przeciw napadom endeków i klejkatów na Nacze nika Państwa i domagają się nowych do Sejmu wyborów. **Jakób Woźniak**, **Stan Sarafin**.

RAKSZAWA, pow. Łańcut. 8 stycznia br. odbyło się u nas staraniem Rady Chłopskiej poufne zebranie w domu W. Ziembły. Sprawy polityczno-gospodarcze referował Jan Sikora z Żolyni. W czasie obrad wtargnęło na salę bez zaproszenia dwu jakichś awanturników przysłałych przez piastowców. Tych zebrani pięknie ze sali wyprosilili i obrady odbyły się spokojnie. Uchwalono jednogłośnie protest przeciw wprowadzeniu gmin zbiorowych, przeciw projektom ustaw wyjątkowych Downarowicza. Zgromadzeni żądają rozwiązania Sejmu i rozpisania wyborów i wyrażają posłom Lewicy P. S. L. wotum zaufania, a oburzenie piastowcom.

Rada Chłopska.

KŁĘCZANY, pow. Gorlice. Zgromadzeni 1 stycznia 1922. mieszkańcy gminy Kłęczany protestują przeciw wprowadzeniu gmin zbiorowych, przeciw ustawom wyjątkowym i paszportowym Downarowicza żądają zaś rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

JELNA, pow. Łańcut. 1 stycznia odbyło się u nas zgromadzenie poufne Lewicy P. S. L., w którym udział wzięli prawie wszyscy mieszkańcy gminy. Wicem zagali Safianowski z Leżajska, przewodniczącym wiecu był Wojciech Merzwa, sekr. Antoni Ciągło, a prez. Jan Baran i Jan Ciągło. Przemawiali ob. Bolesław Kaszacki z Leżajska, Jan Sikora z Żolyni i Safianowski.

Jednogłośnie uchwalono protest przeciw wprowadzeniu gmin zbiorowych i przeciw wyjątkowym ustawom Dawnarowicza, żądamy rozwiązania Sejmu i rozpisania wyborów. Wzywamy wszystkich posłów ludowych, by głosowali przeciw ustawom wyjątkowym i wprowadzeniu gmin zbiorowych. Wyrażamy wotum zaufania klubowi Lewicy P. S. L., a piastowcom, głównie trudniącym się dorabianiem kosztem państwa swoje oburzenie i wotum nieufności; Część Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu!

Polityczna Rada Chłopska.

Krzywdy i naduzycia.

Dolny Krzeszów, pow. Biłgoraj. Bardzo smutny i zły przykład dają niektórzy duszpasterze. Nasz proboszcz Dziubiński też nie może wyzwolić się ze służby mamonie, to też podniósł nam opłatę przy chrzcie. Dotychczas płacono się od kumów po 20 mk. a od ojca dzieciaka 300 mk. Teraz podniósł ksiądz opłatę przy chrzcie na 50 mk. od kumów i 500 mk. od ojca. Ceny towarów i zboża spadły, czemu ksiądz opłatę podnosi? To bezwzględne strzyżenie wełny owieczkom w nno ustać nareszcie, bo znieść je ciężko, szczególnie zimą.

J. Szydala. W. Ławorko.

Gilów, pow. Krasnostaw. W r. 1920 znalazłem w zagajniku kobyłę. Przy świadkach ją zabrałem, dojosłem o tem do sołtysa i na posterunek. Szkapina była dość marną i miała rok. Nikt się o nią nie zgłaszał. Rok przeszło ją karmiłem i przyszła ona do siebie jak należy. Nadchodziła zima, znać dałem do starostwa w Krasnostawie przez brata, co mam robić z nią dalej. Tak przyszli żandarini, zabrali kobyłę do powiatu, już parę miesięcy mija, zaś ani kobyły nie wracają, ani za trzymanie przez rok z górą nie płacą. W czasie wojny to mnie wojska też zabraty kobyłę dobrą, konia znowu mi złodzieje ukradli, teraz znowu mam taką szkodę. Starostwo mnie krzywdzi. Proszę o obronę.

Pawel Bógala.

Nisko. Doła i niewalidów. Jakoś coraz mniej zajmują się nawet w prasie ludowej sprawą zaopatrzenia wdów i sierot wojennych, oraz tych co utracili ręce, nogi lub zdrowie. Powiat Nisko liczy około 700 inwalidów wojennych a jeszcze więcej wdów i sierot woj. Wszyscy ciężko wielki niedostatek, chociaż wszystkim złote obiecano góry. Jeszcze w kwietniu 1921 r. zrobił śmy podania o ziemię do Ekspozytury w Rzeszowie, a e do dziś dnia morga ziemi nikt nie otrzymał. W jednej gminie Kamień jest 29 inwalidów, w pobliżu są dobra wielkiego obszaru barona Götza, no nikt z tych dóbr inwalidom ziemi nie wydzela. To samo jest z posadami dla inwalidów, jak z reformą rolną dla inwalidów. Ot jest wdowa, mąż jej zginął na wojnie, została wiązka dzieci, dawniej miała zabudowania, no teraz mieszka w szopie. Odebrano zasiłki, teraz znowu każą wvrahiać druki

i chodź bracie no podpisy to do wójta, to do księdza. Tak wójcia jak i księza każą sobie płacić, a tymczasem ży, jak chcesz. Prosimy posłów ludowych o gorętrze zajęcie się inwalidami i wdowami wojennymi.

Za związek inwalidów: J. Bajak.

Atak na „amerykanów” w Leżajsku w kościele O. Bernardynów. Dokonał tej wojennej operacji ojczulek. Zaczął od słowa bożego: „miłujcie nieprzyjaciół wasze” łagodnie, a potem zdł do się, że pięścią rozgrzmoci kazalnica, a głos jego zamienił się w grom. „Pojechalście — rzecze — do Ameryki. Zarobiliście pieniądze (dolary), ale straciliście wiarę, matkę Polski”. „Popelniliście zbrodnię matkobójstwa” i wzywał do niesłychanych rzeczy. Wspominał też, że matki żalą się przy spowiedzi na swych synów, co z wojny powrócili bezbożnikami. I zaklinać zaczął: „bodaj pierwsza kula była nie minęła takien lotrów”.

Ludzie, pełni oburzenia, powychodzili z kościoła, tak, że zostało kilku dewotów i dewociarek. To przecie skandal. Wracasz z Ameryki do kraju, natulałeś się po froncie i krwi i zdrowia niematoś nałracił dla obrony ogółu, oczywiście i tych opasych oiczulków, a tu ci oni klną, by cię pierwsza kula nie minęła, bo nie chcesz iść pod księży pantofel. Jakżeż przytem nie ma się szerzyć baudytyzm, skoro sam kaznodzieja niepowściągliwy w słowach, wygaduje takie rzeczy, że zgroza zdejmuje pomysleć o skutkach tych księżyh nawoływań. Powinny się zająć władze tą nieprzebiegającą w środkach księżą agitacją.

Łudowicz od Leżajska.

Czajkowa, pow. Mielec. Chociaż wójt nasz Hyjek powiedział mi, że jestem „bolszewikiem”, a przyczyna — czytam „Przyjaciela Ludu”, to ja posyłam 1000 Mk. na dalszą prenumeratę. Byłem też aresztowany i skuty w kajdany i odesłany do sądu pow. w Mielcu. W sądzie przesłuchano mnie (jako „bolszewika”) i odesiano z powrotem do domu. Taki miałem ci je od-poczynek po powrocie z Ameryki. Niech się jednak nie cieszy ten pan. Ja „Przyjaciela Ludu” czytał będę do końca życia, bo on broni naszych praw, a zwalcza ot takie stosunki, jakich i ja padłem ofiarą.

„Amerykanin”.

Lopuszka Wielka, pow. Przeworsk. Stała się ot taka krzywda. Będąc jeszcze w Ameryce członkiem lokalnego komitetu P. Połyczki P., pracowałem bezinteresownie chodząc od domu do domu dla sprzedania obligacji tejsze pożyczki. Niejaki Marcin Szal i wdowa Józefa Zajacowa zakupiły tych obligacji na sumę 50 dol., te pieniądze doręczono zostały sekretarzowi cent. komitetu P. P. P. w Utica N. Y. (Central Dystrykt), niejakiemu p. Fr. Narkon (b. organista przy parafii św. Trójcy; Utica N. Y.) ten zaś miał je wysłać do głównego komitetu P. P. P. przy ambasadzie polskiej w Waszyngtonie Kwity tej posyłki otrzymano jako dowód odebrania pieniędzy, a obligacje dotychczas nie nadeszły. Ja tem jestem jako sprzedawca skompromito-

wany, a ludzie mają przykrość. Proszę posłów o uregulowanie podobnych spraw. **A. Hajduk.**

Świebodzin, pow. Dąbrowa. Mamy Radę gminną rozważaną i jest komisarz gminy z swą radą przyboczną. Mamy z tem straszno utrapienia, bo jeśli kto z nas mu się nie podoba, lub jego rodzinie, to żywot jego uolywa pośród uoręczeń. Ja nie otrzymuję regularnie „Przyjaciela Ludu”, bo trzymają ci panowie listonosza, który do tego się posuwa, iż po ztmistrz Kochanek z Bolesławia mnie powiedział, że na oświadczenia tego listonosza on „Przyjaciela Ludu” z powrotem odesłał do Redakcyi. Co ja mam właściwie z tem robić?! Co to za urządowanie takie? Wyższe władze pocztowe winny tę sprawę uregulować. Taksamo winny być raz już rozpisane wybory do Rady gminnej, na co czekamy oddawna napróżno. Prosimy posła dra Putka, by nam co pomógł w tem strapieniu.

Jan Chrzan.

Parafia Przeworsk. Mamy tu księdzem Pawła Kąkolą, rotm z Budziwoja. Ten biedak nie umie widocznie o czem innem kazać, ak o polityce i to przepłatając rozmaitemi nieestetycznymi wyzwiskami pod adresem chłopów, dziewcząt wiejskich, posłów i polityków ludowych. Biedak to chyba. — Wielkiego on bohatera udaje na ambonie, bo mu w kościele nikt odpowiedzieć nie może. Druzim temtem kazań jest nieaki Walenty Januszewski, zwolennik Kościoła Narodowego. Ciągłe teły słyszimy w kościele o Walku i o Walku. Czekamy też kiedy będzie ten Kościół Narodowy, żeby do niego wstąpić i mieć spokój. Że też konsystorz nie zabierze sobie ks. Kąkolą i czemu on nie poszedł na agitatora, a na księdza. Było tu u nas paru księży, no ci nie podowai się naszymu proboszczowi. Oni zaś zajmowali się nauko-żeństwem, a nie polityką.

Parafianie.

Z AMERYKI.

WAUREGON, CONN. Od dłuższego już czasu czytam „Przyjaciela Ludu”. Przeglądam od pierwszej strony do ostatniej. Cieszy mnie to bardzo, iż praca naszych braci ludowców nie poszła na marne, ale przyniosła obfity owoc postępu. Poznać to już można z wielu artykułów, które są drukowane w „Przyjacielu”. Wspomnieć muszę też o brakach. Brak jest mianowicie wiadomości politycznych z pewnych wiosek w okolicy Tarnowa. Nigdy nie było naprzykład korespondency z Woli Rzędzińskiej. Być może, iż tam dochodzą inne, klerykałne pisma, że narazie panuje tam brak uświadomienia, albo też obawa przed klątwą ojców duchownych. Z tej przyczyny apeluję do emigrantów, pochodzących z okolic Tarnowa, aby przy sposobności przesłali dla swoich krewnych na jakąś postępową gazetę, albo na „Przyjaciela Ludu”. W ten sposób mógłby niejedną duszę pomóc swemu krewnemu do podniesienia stanu umysłowego. Chodzi tutaj przeważnie o chłopów rolników, którzy bardzo mało czyta lub też żadnej gazety nie jest w stanie zapłacić z powodu drożyzny, jaka panuje w Polsce.

U nas w Ameryce dzięki oświacie i cywilizacyi czytają bardzo wiele książek, tygodników, miesięczników i dzienników. Amerykanie nie wiedzą o tem i słyszeć o tem nie chcą, że za czytanie gazety powędrują na wieczne męki do piekła. Gdyby taką groźbę usłyszał tu jakiś obywatel, który pilnie czyta i śledzi bieg wypadków politycznych, to rozemiałby się tylko do rozpuku z takiej klątwy. Tutaj prawie, że na każdym kroku widać Amerykanina, który coś zawsze czyta. Amerykanie czytają w wolnych chwilach po pracy, albo też podczas podróży koleją, wszędzie czytają i czytają. Są ludzie, którzy kupują po dwa i trzy dzienniki codziennie. Na prasę nie

załugają grosza, więc też angielskie dzienniki wyglądają niby sążniste kawałki jakiegoś płótna.

Gdy zaś nastanie dzień świąteczny, niedziela, wtenczas redakcyje przysyłają do każdej miejscowości całe stosy bogato ilustrowanych dzienników, które bywają rozchwytywane przez ciekawych Amerykanów. Mieszkańcom osiedlonym daleko od stacyi kolejowej kolporterzy dowożą gazety końmi lub automobilami.

Gdy człowiek spogląda na ten system amerykański, a przeniesie się myślą w strony rodzinne, to dziw chwytą czełka, że tego jeszcze u nas niema i że niepredko to nastanie. A dlaczego tak jest?! Albowiem wielka liczba naszych rodaków maetylko we wsi w kraju rodzinnym, lecz także i w Ameryce mają jeszcze strach przed gazetą, lub każdą gazetę i książkę to sobie lekceważą. Winę tego całą ponoszą ojcowie duchowni, którzy nas naczyli nienawidzić każdy kawałek druku, szczególnie postępowego. To bardzo zgubnie się odbija również na wychodźtwie, gdzie już konieczność tego wymaga, aby więcej wiedzieć i rozumieć. Jest jeszcze nadzieja, iż w obecnym czasie, kiedy zbliżają się wybory do Sejmu Rzeczypospolitej świadomi obywatele oddadzą swe głosy na uczciwych i postępowych Polaków, którzy będą się starali naprawić zło, wyrządzone chłopom i robotnikom przez zadowolony kler i obywatelstwo.

Stary czytelnik S. Z.

FALL RIVER, MASS. Parę słów i ja muszę napisać z za morza z wolnej ziemi Waszyngtona do naszej kochanej gazetki „Przyjaciela Ludu.” Z wielką radością przeczytałem trzy korespondencje z mojej wioski rodzinnej w „Przyjacielu Ludu”, ciesząc się bowiem tem, że rodacy moi garną się do polityki i oświaty, bo tylko przez uświadomienie dojść możemy do dobrobytu i rządów chłopsko-

robotniczych, o czem każdy z was chłopów uświadomionych musi marzyć i myśleć. Znam osobiscie korespondentów tych z mojej wioski, dziś już żołnierzy i obywateli wolnej Polski, im też sąle serdeczny uścisk dłoni i serdeczno pozdrowienie. Sędziwemu też ludowcowi Marcinowi Pierogowi dziękuję za jego piękną korespondencję wierszykiem.

Skoro się jednak czyta, co to wyprawia w Polsce endecya i księżo-pańskie wsteczniotwo, ta burżuazyja i ta zardzewiała szlachta, to zgroza doprasdy przejmuję człowieka i oburzenie. Kiedy to przestaną mieć w polityce polskiej głos dwa czerwone kapelusze. Zaprzedawać się w niewolę za jedną świecę, to dziwne i smutne zarazem. Brać chłopie! Trzymajcie się mocno organizacji Lewicy P. S. L. i gotujecie do wyborów, żeby do Sejmu wysłać ludzi radykalnych i postępowych ludowców. Posyłam swoją prenumeratę roczną i kilku jeszcze znajomych jako naszych czytelników. Zyczę zwycięstwa Lewicy P. S. L. Cześć!

Walenty Spieszny, chłop z Kamienia p. Nisko.

CHICOPEE, Maas. Nacieszyć się nie mogę „Przyjacielem Ludu”, tą prawdziwie chłopską i robotniczą gazetką. Żeby takich gazet było więcej tak w kraju jak i tu na wychodźtwie, to był lepszy był ład i porządek w Polsce, jak obecnie. Jest źle, bo dużo jest jeszcze po wsiach a i po miastach ludzi nieoświeconych i ci słuchają, co im ksiądz nabaje o dyabłach, a siarki boją się gorzej śmierci. Ci czytają księżę gazety i pomagają utrzymywać ogół ludu pracującego w księżo-pańskiej niewoli. Księża też rzymscy nie tylko postępowym chłopom wymyślają od heretyków, ale i w kościele nietyle ewangelią co polityką się zajmują.

Byłem ja u spowiedzi na Wielkanoc tego roku i ksiądz mnie pyta:

— A jakie ty gazety czytasz?

— Ano czytam Przyjaciela Ludu, Ameryka-Echo Kuryer Narodowy...

A on pyta, skąd ja te gazety biorę.

Tak rzekłem, że kupuję, bo one nie chcą same spadać z nieba.

— To niedobrze jest także gazety czytać, bo to wydają niedowiaraki. Ja za to też nie dam rozgrzeszenia.

Tak ja mówię, ańb jak nie to nie. Co ja na to poradzę?! A co czytać?

Tak mi ksiądz podał gazety: Przewodnik katolicki, Gwiazdę polarną i książki wydawane przez nie.

— To są dobre książki i gazety.

Ja a to odpariem, że m ańb w Przyjacielu, ańb w Ameryka-Echo na Boga nic złego nie wyczytał, a tylko są tam dobre kawalki opisane, co się dzieje w całym świecie. Gdy człowiek przyjdzie z roboty, to chce poczytać co ciekawego i tem się poweseli.

Zamyślił się ojczonek i dał rozgrzeszenie, za co mu Bóg zapłać.

Był u nas w Chicopee biskup Fr. Hodur i miał mowę w Domu Narodowym Polskim. Hala była pełna ludzi — conajmniej tysiąc. Biskup mówił dobrze, a głównie o kościele Narodowym. Wszy-

scy obecni zgodzili się i głosowali za tem, żeby był katolicki i polski kościół Narodowy. 18 grudnia 1921 r. za to w rzymskim Kościele duże było o tem zgromadzeniu kazanie, Karnodziej energicznie pomagał sobie w mowie walentysz pięścią w ambonę aż dudniało. Piorunował on nieborak, że to chcą zaprowadzić ludzie wiarę narodową, a wiarę katolicką chcą zgubić. Jakis też list czytał z kraju, ale list ten trudno było wyrozumieć, niby, że w kraju trzymają się przy Rzymie, więc i tu tak być winno. Że niepotrzebny kościół Narodowy. Mnie zaś zdaje się, że dla nas jako Polaków lepiejby było, żeby była msza nie łacińska, a polska i polskie pieśni. Apostołowie łacińskim językiem niezbyt władali, a dobrymi byli katolikami. Tak i ja myślę, że łacina to nie żadne przykazanie Boże. Niem i nigdzie napisane: „chwalić będziesz Boga po łacinie a inaczej nie wolno”.

Wydobyć się należy z pańskiej i księżej niewoli zagranicznej. Winien nastąpić czas swobody.

Jan Gwóźdź.

Wiadomości polityczne POLSKA.

Na pierwszym planie stoją oczywiście wybory w Ziemi Wileńskiej, chociaż w tym samym czasie niemniej ważne dla Polski zapadały decyzje na konferencyi w Cannes (Kan). Wybory do Sejmu wileńskiego wypadły dla Polski nader korzystnie. Pod względem spolecznym skład jest następujący: prawica zdobyła 50 mandatów, centrum (Rady ludowe) 32 mandaty, lewica 34 mandatów (P. S. L.) 15 mandatów, „Odrodzenie“ 10 mandatów, P. P. S. 2, demokraci 5, Białorusini 2). Sejm zostanie prawdopodobnie zwołany 20 stycznia b. r.

RADA NAJWYŻSZA Ligi Narodów uznała poniekąd Litwę środkową. Poseł angielski w Warszawie złożył polskiemu rządowi notę w sprawie wileńskiej, podobnie jak poseł francuski. Rząd i prawda podobnie Sejm wileński sprawę rozwiąże w ten sposób, że Litwa zostanie przyłączoną do Polski i otrzyma autonomię.

OBRADY GÓRNOŚLASKIE potoczą się jeszcze aż do 20 lutego.

RZĄD ROSYJSKI zgodził się na zawarcie z Polską układu handlowego z tem, że rokowania w tym kierunku będą prowadzone w Warszawie.

ZAGRANICA.

SYRYA objęta w posiadanie przez Francję, otrzyma autonomię zgodnie z układem Francyi i Angory. Oświadczył to w paflamencie francuskim prez. Briand. We Francyi podał się do dymisji gabinet Brianda. Następcą ma być Poankar. W Hiszpanii też runął dotychczasowy gabinet. Wielka amnestya ogłoszona została w Irlandyi z powodu dojścia do skutku umowy z Anglią. W związku z tem wszyscy irlandzcy przestępcy polityczni zostali wypuszczeni na wolność 12 b. m. Na kon-

ferencyi w Kan (Cannes) mało przyjsić do porozumienia między Francją i Anglią i do zawarcia tak zwanego traktatu gwarancyjnego, mocą którego Anglia zobowiązała się zbrojnie wystąpić po stronie Francji na wypadek ataku ze strony Niemiec. Polska tym traktatem nie była objęta. Wyraźnie to oświadczył angielski premier Lloyd George. Mówią, że ma być zawarty jeszcze rodzaj szerszego traktatu gwarancyjnego, któryby objął więcej państw i nim poręczonaby została nietykalność polskich ziem i granic. Pod koniec obrad wybuchło przesilenie w rządzie francuskim. Obydwie Izby francuskie nie zsolidaryzowały się ze stanowiskiem Brianda i Briand musiał podać się do dymisji. — Temsamem na niższym prawie ukończyły się te obrady i delegaci rozjechali się. Zostało tyle, że ma się odbyć międzynarodowa konferencja gospodarcza w Genul (miasto portowe we Włoszech), na którą zaproszono także przedstawicieli Niemiec jak Rosji sow. Konferencja ta ma się rozpocząć 8 marca. W związku z tem i traktat gwarancyjny angielsko-francuski nie został doprowadzony do skutku i prawdopodobnie oprze się na innych podstawach, niż początkowo projektowany przez Lloyd George'a. Prezydentem min. we Francji został Poincaré (czytaj Poekar), były prezydent Francji i znany jako nieprzyjaciel Niemiec. Poekar już zdążył odbyć naradę z Lloyd Georgem w sprawie dalszego prowadzenia obrad francusko-angielskich.

W KARELI są dalej walki. Taksamo we Wschodniej Syberji.

W PORTUGALII znowu wybuchła rewolucja. Rewolucja wybuchła też w **Meksyku** i na jej czele stanął gen. Diaz. **W Indjach** znowu były zaburzenia, tak że musieli Anglicy użyć tanków.

OKRUSZYNY.

NA WILIE DO WIERZCHOSŁAWIC zaprosił p. Witos swoich zauszników. Uczta odbyła się w sali szkolnej. Rozmieszczeni w ławkach szkolnych piastowcy dostali po strucli i flaszcze wódki. Naturalnie, ja kieliszek nastroił dobrze humory biesiadników. Wódka staje się powszechnie środkiem działania piastowców. Ona ich tem prędzej zawieździe na dno upadku. Pieniądzy widocznie mają dużo. Może o tem coś kiedyś powiedzą lasy państwowe i różne gagatki.

TYTON POTANIAŁ o 25 proc., czyli o czwartą część ceny.

MILIONÓWKA. Wygrana padła na Nr. 728.955, sprzedany w Poznaniu.

KONIEC PÓLROCZA szkolnego jest w kuratorjum krakowskiem i lwowskiem 11 lutego b. r., a początek drugiego półrocza jest 13 lutego o godz. 8 rano.

OLBRZYMI POŻAR smiszczył zakłady fabryczne w Witkowicach, wyrabiające zwrotnice kolejowe. Pozbawionych zostało pracy w ten sposób 2500 robotników, strata wynosi około 500 milionów kopeon czeskich.

OLBRZYMI ORKAN (burza) nawiedził New Jork, który przyprowadził 5 osób na śmierć, a z górn 30 ocalałych.

WOJENNY ZAKŁAD KREDYTOWY będzie nawo przeniesiony z Krakowa do Lwowa.

STRASZNY WYBUCH KOTŁÓW w rafinerji ropy w Jedliczu spowodował śmierć 8 ludzi. Katastrofa nastąpiła dzięki niedbalstwu zarządu technicznego. Lekceważenie sobie życia robotnika winno być przykładnie ukarane.

WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI nawiedziło Sycylię. Miejscowości Fratelle cała runęła w gruzy przez powstałe w czasie trzęsienia szczeliny.

DUNAJ stanął z powodu mrozu w Bukareszcie. Wisła jeszcze idzie, jeszcze tedy u nas nie jest najsz zimniej. Im dalej na Wschód tem tego roku większy mróz i śnieg.

300 MILIONÓW MAREK ma ministerstwo przemysłu i handlu do rozdzielienia w formie ulgowego kredytu (pożyczek) na potrzeby przemysłu wydobywczego (górnictwo) i przetwórczego. Informacji udziela departament ministerstwa przemysłu i h. Warszawa ul. Elektoratna 1/2.

CHINY bojkotują towary angielskie.

NA WYSPIE MARTYNICE było wielkie trzęsienie ziemi.

TEŻ HRABIA. Alfred hrabia Lubieński vel Jan Zawidowski podchorąży W. P. był sądzony onegdaj w Warszawie za sprzeniewierzenie 300. 250 i 155 tysięcy marek polskich, którego dopuścił się jako oficer kasowy magazynu etapowego I. armii. Późniejże te roztrwonit ten panek w przeciągu kilku dni w gronie oficerów, artystów i dam z półświatka.

NA JARMARK DO HOLANDYI w Utrechcie zaprasza Izba handlowa polsko-holenderska polski przemysł cementowy, maszyn rolniczych, wyrobów skórzanycch, tkacnych, mebli i przemysł ludowy.

TARGI MIĘDZYKRAJOWE W POLSCE będą się odbywać zgodnie z instrukcjami ministerstwa przemysłu i handlu we Lwowie i Warszawie.

OD 10 STYCZNIA wolne miasto Gdańsk objęte jest unią celną z Polską. Towary zatem sprowadzane z zagranicy na obszar Gdańska cłono są według polskich taryf.

POLSKO-GDAŃSKI KONCERN ŻELAZA z filią w Katowicach o kapitale 10 milionów marek powstał celem zapewnienia zbytu dla polskiego przemysłu żelaznego na G. Śląsku.

ANTONI SWIERZEŃSKI mianowany został polskim konsulem generalnym na Estonię z siedzibą w Rewlu, stolicy Estonii.

340 KM. NA GODZINĘ osiągnął lotnik francuski aeroplanem Ladi Schoę. Chyżość ta jest 6 razy większą od chyżości naszych pociągów pociągów nych.

13 MILIONÓW MORGÓW było w Polsce w roku 1921, obsianych zbożem. Chociaż rok był dla urodzaju zboż korzystny, to i tak w Poznaniuśfem nie osiągnięto wydajności przedwojennej. Przed wojną 1 morg w Poznańskiem wydawał 5 metrów więcej niż w roku 1921. Tak bardzo na rolnictwie odbija się brak uwozów szlacznych i osłabienie kultury rolnej.

SPROSTOWANIE. W spisie ofiarodawców z Nowa-Belford Mass. na agitację przedwyborczą opuszczeni zostali Franciszek Wolanski, Jan Wesołeki i Franciszek Zajac, co złożyło po 1 dol. Przesłajemy to i dziękujemy za ofiarę.

Unieważnia się skradzione dokumenty wojskowe na nazwiska Andrzeja Hajduka, ur. 1857 w Majdanie pow. Kolbuszowa, zamieszkałego w Dąbrowicy. 185 1—1

Do sprzedania

dom drewniany i 5 morgów pola. Jan Honorowski poczta Krosno, wieś Krościenko niżne, Rokowlec. 186 1—1

Gospodarstwo rolne

składające się z 9ciu morgów urodzajnego gruntu, 4 morgi obsiane na zimę, domu mieszkalny, stajnie i stodoły, szkoła i kościół w miejscu, okazynie do sprzedania z wolnej ręki u Michała Burkota w Turzy, poczta Rzepiennik Strzyżewski, powiat Gorlice (Małopolska). 184 1—2

Baczność!!! 183 1—1

Okazyja dla Amerykanów.

Realność składająca się z 8miu morgów gruntu 1szej klasy, budynek mieszkalny nowy o 4rech ubikacjach, kryty Eteritem, 2 stajnie i stodoły, wraz z inwentarzem żywym i martwym lub bez, z obsiewami, obok szosy blisko kościoła i szkoły 1 km. od stacji kolejowej. Sprzedaje z wolnej ręki natychmiast z powodu wyjazdu, Apolonia Więcek w Łuźnej, poczta i stacja kol. Wola Łużańska, pow. Gorlice.

Unieważniam zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Piot.

Wiśniewski Michał z Jelny
powiat Łańcut. 182 1—1

EMIGRANCI z AMERYKI

mogą w przeciągu sześciu miesięcy powrócić.

Najpopularniejsza linia okrętowa.

CANADIAN PACIFIC

sprzedaż biletów okrętowych do

AMERYKI i KANADY

KRAKÓW LUBICZÓW

tuż obok dworca kolejowego

181 1—1

Emigracja do Kanady nie podlega ograniczeniom

Podróż z Krakowa do Ameryki lub Kanady

kosztuje tylko 106 dolarów.

Jedyny najtańszy dom handlowy 2-4

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/G.



poleca nielowy system (roskopi) 4000 Mk. Budzik przedwojenny 5000 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 9500 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 3000, 4000. Harmonie wieleńskie model, jednorzędówka Mk 10000. dwurzędówka Mk 18000. Trąby akordeonowe Mk 2500, 3500. Diamenty do szkła Mk. 2500, 3000. Brzytwy Mk 300, 1000 12 0. Maszynki do włosów Mk 2500, 3500. Maszynki do szycia Mk 3000, 4000. Pas do brzytwy 400 Mk. Kamień 400 Mk. Wasyłka za zaliczką Cennik ilustrowany za nadesłaniem 30 Mk przekazem

Kupuje srebrno, złoto i brylanty.

Surowe skóry

z lisów,

kun,

tchórzy,

kretów,

wyder itp.

179 1—2

kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach

Skład futer

Antoniego Trąbki, syn,

Kraków, ul. Szewska 12.

Kto ma zamiar rozpocząć wczaj z wiosną budowę — niech zawczasu postara się o potrzebne materiały do budowy.

Firma: **Węgiel Asbest**

Spółka z ogr. poręka
w Kalwarii Zabrzędowskiej

dostarcza zaraz:

Wapno

Kamień tamowy i obrabiany

Dachówki palone doborowej jakości

Asbestówki do krycia dachów czyli

lekki łupek z domieszką tylko prawdziwego asbestu

Wapno

Papę dachową oraz **Polonit**

Cegły Cement

Drzewo budowlane deski, łaty

Piece, kuchenne kaflowe z własnej kaflarni

oraz wszelkie inne materiały budowlane

dostarcza także do opatu: 178 1—3

Węgle, Koks i drzewo wagonowo

po cenach najtańszych

Zamówienia należy kierować wprost do Kancelarii

Kamienice, wille, gospodarstwa

od 2 do 200 morgów, folwarki, dobra rycerskie do 20.000 morgów, fabryki i interesy przemysłowo-handlowe, młyny wodne, parowe i motorowe, cegielnie, tartaki, — torfiarnie i browary zawsze w wielkim wyborze posiada na sprzedaż 131 7 0

FORTUNA, Toruń, Szeroka 32, Telefon 233. Generalny reprezentant na Małopolskę: Jan Zajdel, Krosno.

WĘDLE POLECEŃ LEKARSKICH NAJIDEALNIEJSZYM ŚRODKIEM PRZECIW

Do nabycia tylko w oryginalnych srodkach we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

atakom podagrycznym, ischias, reumatyzmowi mięśni, stawów, nerwobólom, bólowi krzyżów, migrenie, kłóćci w bokach, porażeniom — jest

Stosowany od wielu lat w szpitalach z najlepszym skutkiem.

„SAPOMENTHOL“ MATULI

Fabryka: EUG. MATULA Sp. z ogr. odp.
W KRAKOWIE, ULICA HELCŁO W L. 17

141 5 20

Ważne dla kupujących! Mam korzystnie do nabycia gospodarstwa, do wy. fabryk, młyny, różne przedsiębiorstwa i t. d. Poleca się wszystkim i ino n w Małopolsce, aby tyn, którzy mają zamiar osiedlić się w Poznańskim powiecie Wielkopolskie Biuro pośrednicze w Pleszowie, które załatwia wszelkie pośrednictwa na warunkach iak najprzystępniejszych. **Jan Włodarczyk, Wielkopolskie Biuro pośrednicze Pleszew (Poznańskie), ul. Kilińskiego 3. 131 6 - 8**

Dobre i pożyteczne książki

nabyć można tanio w Administracji „Przyjaciela Ludu” w Krakowie:

Kler pod pręglerzem Sejmu.

Doskonała mowa piosła Dra Putka
Cena Mkp. 80.

Walka o wolność sumienia w Polsce.

Mowa piosła Dra Putka na temat stosunków kościelnych. Cena Mkp. 80.

Musimy wyciążyć!

Rozprawa Red. Sanoicy o reformie rolnej.
Cena Mkp. 100.

Walka o ziemię

w Sejmie Ustawodawczym, czyli wnioski interpelacyjne i przemówienia posłów Polskiego Str. Lud. w Sejmie. Cena Mkp. 100.

Wskazówki dla jadących do Ameryki.

Cena Mkp. 80.

Książki wysyłamy po otrzymaniu pieniędzy z dołączeniem 20 Mkp. na koszt opakowania i wysyłki.

Kto zamówi wszystkie te książki razem otrzymuje posyłkę i opakowanie za darmo. Również na życzenie posyłamy te książki za zaliczką pocztową, t. j. że za książki płaci się na poczeko przy odbiorze książek.

W Ameryce książki te zamawiać można: „Przyjaciel Ludu” 6503 Fleet Ave, Cleveland Ohio.

Zbliża się zima i długie wieczory. Każdy mądry gospodarz powinien te książki na czas ten zamówić sobie, by wiedzieć jak stosunki polityczne w Polsce się mają. 1-8

Fabryka chemicznych przetworów

>CHEMIKAL<

Kraków-Zwierzyniec, Kościuszki 25

Telefon 77

wyrobia doborowej jakości artykuły

jak: 1-4

Wazeliny do maszyn,

Wosk adhezywny „Chemikal”

Wosk szwowski,

Wosk uszczelnny,

Klej uniwersalny,

Pasta do polnóg „Zoch”

Proszek do czyszczenia naczyń „Szwarc”

Terpaatyna francuska,

Wazelina apteczna.

Sklepom i Kółkom Rolniczym odpowiedni rabat. Wysyłka za zaliczką na prowinyo.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu” to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

DO SPRZEDANIA

Kolonia 25 morgowa, ziemia pierwszej klasy w tem 3 morgi łąki, z morgi pięknego, młodego sadu. Budynki prawie nowe, inwentarz żywy i martwy w pełnym stanie jak i nowe maszyny rolnicze. Położone w powiecie Miechowskim 1½ wiorsty (kilom.) od stacji kolejowej. Wiadomość u p. Pluty, Miechów stacja kolejowa. 180 1-4

ROLNICY!

Już wyszedł z druku

KALENDARZ ROLNICZY NA ROK 1922

nakładem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Zawiera bogatą treść ze wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego, liczne wskazówki i ilustracje.

Cena 300 Marek
wraz z przesyłką pocztową.

Wysyła się za zaliczką. 170 3-4

Adresować: Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Kraków, Plac Szczepański 8

Kto chce tanio kupić

gospodarstwa z dobrą glebą, domy, folwarki, młyny, tartaki, fabryki i inne przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe,

niech się uda do biura

„Rzetelność”

(kierownik S. Gorczyca) 102. 3-4

BYDGOSZCZ, ul. Dworkowa 91.

Kontrakty rejentalne natychmiast zafatwia się w miejscu.

Plugi Suchenięgo i Sacka, Brony, Kultywatory

Młocarnie cepowe sztyftowe i do prostego słomy.

SIECZKARNIE różnych systemów.

KIERATY jedno i dwu konne. PARNIKI.

WIROWKI szwedzkie do mleka. MO-

TORY spalnowe 6 i 12 konne.

NOŻE (kosi) do wszystkich systemów sieczkarni.

LEMIESZE i odkładnice do plugów. WI-
DŁY, ŁOPATY, HACELE, HUFNALE,
SZCZOTKI do koni. LATARNIE stojenne

dostarcza

z własnych fabryk i składów w naj-
lepszym gatunku i po najniższej cenie

Biuro Rolniczo-Techniczne

Inż. Stanisław Nawakowski

Sp. z ogr. odp. 174 2-4

w Warszawie, Kredytowa 4

Adres telegraficzny:

„Centroplug”, tel. 291-34

**Dla Spółek, kooperatyw
i składów sprzed zbudzie-
leniem kredytu.**

Wapienniki i Kamieniołomy

Fabryka Papy Dachowej

Kraków, Starowiślna I. 1

polecają swoje wyroby, 172 2-2

NOWE DROGI

pismo tygodniowe oświatowe.

Kosztuje kwartalnie 140 Mkp.

Adres: tygodnik „Nowa Drogi”

Łódź ul. Nawrot 26.